

STUDIA I MATERIAŁY

Tadeusz W. Lange
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Epistolarna autobiografia komandora maltańskiego Wincentego Raczyńskiego (1771-1857)

W archiwach rodu Raczyńskich znajdował się swego czasu list z odautorskimi przypisami, który słynny kolekcjoner z podpoznańskiego Rogalina, Atanazy Raczyński, otrzymał od swego dalekiego kuzyna¹, komandora maltańskiego Wincentego Raczyńskiego. Oryginał co prawda zaginął, ale list został przez Atanazego opublikowany w zbiorze *Geschichtliche Forschungen*, t. 1, wydanym w Berlinie w 1860 r. Jest to rodzaj krótkiej autobiografii owego stosunkowo mało znanego przedstawiciela rodu, protoplasty jego tzw. linii kurlandzkiej. Napisany przez zgorzkniałego, 73-letniego Wincentego list jest chaotyczny i pełen zamierzonych lub niezamierzonych przemilczeń; ponieważ jednak komandor miał urozmaicone życie i był świadkiem dość niezwykłych wydarzeń, ta swoista „spowiedź dziecięcia wieku” warta jest być może bliższego poznania.

Autor listu, Wincenty Ferrary² Raczyński urodził się 12 stycznia 1771 r. w majątku Byszki nieopodal Ujścia w Wielkopolsce. Był synem Józefa Nepomucena Raczyńskiego³ i jego trzeciej⁴ żony Karoliny Bońkowskiej. Wcześniej osierocony (ojciec zmarł w roku 1775), wychował się w świeżo wybudowa-

¹ Mieli wspólnego prapradziadka Zygmunta Raczyńskiego (1592-1662).

² Takie drugie imię znajduje się w dyplomie potwierdzającym szlachectwo Wincentego Raczyńskiego, wydanym przez Heroldię Królestwa Polskiego w roku 1844, w posiadaniu Biblioteki Raczyńskich (Archiwum Raczyńskich T 55, Rkp 2729 I/4b). Natomiast w metrykaliach (Teki Dworzaczka, poz. 23629) wymienione jest tylko imię Wincenty.

³ Być może tożsamego z tłumaczem z francuskiego zbioru poezji barokowej, wydanego w Poznaniu w roku 1743.

⁴ Trzeciej – wg Niesieckiego. Niewątpliwie był żonaty (w roku 1750) z Krystyną Gąsiorowską (?-1763), z którą miał syna Augustyna.



1. Portret komandora Raczyńskiego autorstwa Pietra Palmariello, pierwsza dekada (?) XIX w. Własność: Fundacja im. Raczyńskich, MNP FR 655.

nym pałacu w Rogalinie u krewnego, Kazimierza Raczyńskiego. Ów twórca fortuny Raczyńskich wykorzystał swoje znajomości na dworze królewskim, zapewniając młodemu krewnemu edukację najpierw w Korpusie Paziów, a później w Szkole Rycerskiej. W wieku lat dziewiętnastu podopieczny Kazimierza został kawalerem maltańskim⁵, a w roku 1793 opiekun wysłał młodego krewnego na wyspę Maltę. Tak zaczęła się przygoda Wincentego z „Maltą”⁶, której dni chwały były już wtedy policzone. Do zgromadzenia wstąpił w przeoracie polskim zakonu, ustanowionym przez konstytucje sejmowe w roku 1774⁷. Powołanie do życia przeoratu było warunkiem odzyskania przez „Maltę” choć części dochodów z zapisanej jej, a rozgrabionej dawnej ordynacji Ostrogskich, na której dobrach ustanowiono w tym celu szereg komandorii⁸. Po rozbiorach pełnomocnik zakonu Giulio Litta zawarł z przy-

⁵ W zbiorach Biblioteki Raczyńskich znajduje się używana przez Wincentego Raczyńskiego kopia dokumentu z 1775 r., zawierającego warunki członkostwa i „brudnopis” jego drzewa genealogicznego (Archiwum Raczyńskich T 8, Rkp 2715 /4).

⁶ Popularna nazwa Suwerennego Rycerskiego Zakonu Szpitalników Św. Jana z Jerozolimy, z Rodos i z Malty.

⁷ Zarówno jednak ich ratyfikacja, jak i zatwierdzenie przeoratu przez zakon i papieża miało miejsce w latach 1776-1777.

⁸ Tj. majątków (lub kluczy majątków) zarządzanych przez komandora. Komandorie na dobrach Ostrogskich były szczególnego typu, „rodzinnego”, zwanego *jus patronatus*. Były to ma-



2. Dyplom szlachecki wystawiony komandorowi Raczyńskiemu przez Heroldię Królestwa Polskiego w roku 1844. Własność: Biblioteka Raczyńskich, rkp. 2729/I.

chylnym „Malcie” carem Pawłem układ, na mocy którego powstał katolicki przeorat Rosji. Wchłonął on przeorat polski wraz z jego finansowymi zobowiązaniami w stosunku do zakonu. Dokument wysłano na Maltę do ratyfikacji, a kurierem był jakoby właśnie kawaler Raczyński. Niestety, we Włoszech posłaniec wpadł w ręce Francuzów, którzy nie omieszkali opublikować treści układu; traktat dowiódł na Maltę dopiero kolejny kurier. W swojej epistolarnej autobiografii Raczyński nic o tym epizodzie nie wspomina. Twierdzi natomiast, że wracając do Petersburga, to on wioził w darze dla cara krzyż wielkiego mistrza de la Valette’y. Czy tak było istotnie, nie wiadomo; faktem jest jednak, że podczas uroczystości 29 listopada 1797 r., kiedy car przyjął tytuł Protektora zakonu, za swoje zasługi Raczyński otrzymał od niego zakonny

jątki zarządzane każdorazowo przez kawalerów maltańskich, ale pozostające własnością ich rodu, podczas gdy zwykle komandorie były własnością zakonu. Z wszystkich płacono zakonowi coroczną daninę zwaną *responsium*.

krzyż⁹; być może było to ozdobne insygnium, z którym w pierwszej dekadzie XIX w. Raczyński dał się namalować Pietro Palmaroliemu na widocznym tu portrecie.

Ubocznym skutkiem wojen napoleońskich była utrata wyspy przez zakon w roku 1798 i sytuacja, która później doprowadziła go do bezprecedensowego kroku: oto ultrakatolickie zgromadzenie wybrało sobie prawosławnego, a do tego żonatego władcę na wielkiego mistrza. Car Paweł I uważany jest do dziś przez zakon za wielkiego mistrza *de facto*, ale nie *de jure*. Zanim go zamordowano, zdążył on zatwierdzić szereg komandorii maltańskich, w ogromnej większości w utworzonym prawosławnym Wielkim Przeoracie Rosji; wszystko wskazuje na to, że Wincenty Raczyński otrzymał ten tytuł nieco wcześniej. Za Aleksandra I, który uważał zakon w Rosji za kłopotliwy spadek i w końcu go skasował, komandor osiadł w Kurlandii (a właściwie w Semigalii) i w roku 1806 wzenił się w rodzinę tamtejszych Niemców, początkując tzw. kurlandzką linię Raczyńskich. Z Anną Luizą Wilhelminą von Lüdinghausen-Wolff¹⁰ miał czworo dzieci: Wilhelma Leopolda¹¹, Aleksandra Edwarda¹², Emilię¹³ i Edwarda Atanazego¹⁴. W 1827 r. od Mikołaja I otrzymał tytuł polskiego szambelana. Zmarł 23 listopada 1857 r. w Mitawie, w wieku lat 86.

W końcówce swojego listu Wincenty poleca swoich synów opiece kuzyna. Na ile adresat tym się przejął, nie wiadomo; faktem jest jednak, że jako ordynat obrzycki¹⁵ Atanazy Raczyński dokonał zaskakującego zapisu, w myśl którego na wypadek bezpotomnej śmierci jego syna Karola ordynacja, zamiast przypaść potomkom jego brata Edwarda, miała przejść na linię kurlandzką Raczyńskich. Dzięki temu zapisowi w roku 1899 Zygmunt Edward Kazimierz

⁹ L. Gavrilova, *The Russian Empire and the Order of St John of Jerusalem: the regalia of the Order at the Moscow Kremlin Museums*, [w:] *Treasures of the Order of Malta*, Moscow 2012, s. 230.

¹⁰ 1788-1852. Była córką Georga Christopa von Lüdinghausen-Wolffa młodszego i Wilhelminy von Witten.

¹¹ 1808-1889. Urodził się w majątku Wincentego Zennhof w Kurlandii. Ukończył liceum w Carskim Siole, potem służył w pułku huzarów gwardii, z którym brał udział w tłumieniu powstania listopadowego, i w którym dosłużył się stopnia rotmistrza. Był następnie dyrektorem gimnazjum i kuratorem szkolnym w Mitawie. Mieszkał potem w Erfurcie, ale zmarł w Mitawie. W roku 1823 ożenił się z kuzynką Marią baronówną von Lüdinghausen-Wolff, z którą miał córkę Emilię i syna Zygmunta Edwarda Kazimierza Atanazego (1861-1937), trzeciego ordynata obrzyckiego.

¹² 1813-1895. Urodził się w Zennhof. Dosłużył się stopnia podpułkownika w wojsku rosyjskim, zmarł w Warszawie. W roku 1845 ożenił się z Teklą Jarocką (1828-1912), miał z nią syna Władysława (1847-?) i córkę Wandę (1858-1939 lub 1940).

¹³ 1817-1860.

¹⁴ 1824-1854. Oficer rosyjski, zginął w bitwie nad Almą w czasie wojny krymskiej.

¹⁵ Obrzycko nieopodal Szamotuł w Wielkopolsce. Odrestaurowany pałac Raczyńskich w Obrzycku (a ściślej mówiąc w Zielonagórze) jest obecnie w posiadaniu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Atanazy, wnuk komandora Wincentego, syn jego pierworodnego, został trzecim ordynatem obrzyckim.

List, w oryginale napisany po francusku, przetłumaczony został przez Joannę W. Lange. Składnia została uporządkowana i nieco uwspółcześniona.

Mitawa w Kurlandii, 11. grudnia 1844

[...]

Zapragnałeś, mój drogi Kuzynie, posiadać opis mojego życia. Oto i on:

Urodzony w 1771 r. w majątku Byszki, rodziców straciłem w wieku 3-4 lat, czego prawie nie pamiętam. Ojciec mój {1} zostawił nas bez majątku, albowiem nieszczęsny proces, który został przez niego wytoczony Twojemu, Panie, pradziadkowi¹⁶ wspólnie z bratem Antonim, ojcem Księcia Arcybiskupa i Hiszpana Raczyńskiego¹⁷ {2} o spadek po ich babce, córce Kasztelana gdańskiego Heidensteina¹⁸, a który trwał 20 lat, wszystkich ich zrujnował. Dopiero po śmierci Twojego, Panie, pradziadka, Twój dziadek¹⁹, bardziej szlachetny i hojny, zaproponował mojemu ojcu kompromis, na początek wypłacając mu pewną sumę, [która musiała być] niezbyt wysoką, gdyż moja matka, z domu Bońkowska, którą pamiętam lepiej, zmarła w godnych pożalowania okolicznościach na przedmieściach Posen, nieopodal kościoła św. Filipa²⁰, gdzie została pochowana. Wszelako sednem tego porozumienia była uroczysta obietnica Twojego, Panie, dziadka, że będzie nas, to jest mnie i moje dwie siostry bliźniaczki uważać za swoje dzieci, i że będzie nas wychowywał w Rogalinie {3}, skoro tylko proboszcz Rogalinka nauczy nas czytać {4}. Gdy Twój, Panie, dziadek został mianowany Marszałkiem Koronnym i musiał wyjechać do Warszawy, umieszczono nas w internacie w Posen. Później moja siostra Karolina przeniosła się do Posen i zamieszkała przy mat-

¹⁶ Tj. Michałowi Kazimierzowi Raczyńskiemu (1650-1737), wojewodzie kaliskiemu i poznańskiemu.

¹⁷ Ignacego (1741-1823), biskupa poznańskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i Wojciecha (?) Raczyńskiego zwanego „Hiszpanem”, o którym niewiele wiadomo.

¹⁸ Annie Urszuli (?-1685), pierwszej żonie Franciszka Stefana Raczyńskiego (1648-1689), brata wspomnianego wyżej Michała Kazimierza Raczyńskiego. Była ona córką Jana Reinholda Heidensteina (1610-1673), syna sławnego kronikarza i sekretarza króla Batorego Reinholda, zwanego „Borussus” lub, od jego majątku Sulęczyn, „Solescius” (1553-1620), i Erdmundy Teresy Konarskiej (1582-1658).

¹⁹ Kazimierz Raczyński (1739-1824) – dziadek od strony matki, Michaliny Raczyńskiej (1768-1790), m.in. starosta generalny Wielkopolski i marszałek nadworny koronny.

²⁰ Wincenty mylił się; najbliższy kościół pod wezwaniem św. Filipa znajdował się w Gostyniu.

ce Twojej, Panie, babki, Kasztelanowej Moszczyńskiej²¹. Po śmierci tej ostatniej udała się do Twojej babki, Marszałkowej²², do Warszawy. Druga siostra, Teresa, pozostała przy Twojej, Panie, ciotce, Radolińskiej²³, w Winnagórze. Co do mnie, kazano mi udać się do Warszawy. Zanim mogłem wstąpić do Korpusu Paziów²⁴, umieszczono mnie na stacji u pewnego Francuza, gdzie znalazłem się z [późniejszym] generałem Rautenstrauch²⁵, który od tamtego czasu zbił majątek pod Cesarzem Aleksandrem I. Przyjęty później do Korpusu Paziów, miałem przyjemność wziąć udział w sławnej i arcyciekawej podróży do Kaniowa, dokąd Król został zaproszony, by spotkać się z Cesarzową Katarzyną²⁶. Przejeżdżając przez Chwastów, Król miał spotkanie z Cesarzem Józefem II [...].

Po powrocie do Warszawy, podczas gdy byłem jeszcze w [tamtejszym] Korpusie Kadetów²⁷, przyjęty zostałem jako Kawaler do Zakonu Świętego Jana z Jerozolimy²⁸. Brałem też udział w sławnej Rewii w Łazienkach przy odsłonięciu pomnika Króla Jana Sobieskiego²⁹, gdzie w jednym kadrylu wziął też udział Książę Józef Poniatowski. Otrzymałem jako nagrodę złoty medal z inskrypcją *Equiti dextero*, który przekażę Tobie, Panie, do umieszczenia w Muzeum w Rogalinie, albo gdziekolwiek się Tobie, Panie, spodoba, wraz ze słynnym krzyżem Zakonu znalezionym na Rodos, który nosiłem i zostawiłem w Rogalinie, gdy byłem tam w r. 1819, by zobaczyć się z Twoim, Panie, bratem. Na pewno Pan widziałeś go na kirysie Zakonu, zawieszonym tam wedle mojego życzenia.

Z [całej mojej] rodziny ja zostałem najlepiej uposażony. Twój, Panie, dziadek kupił później Babiak, Ozorzyn etc., aby stworzyć dla mnie Komandorię rodzinną; nie zrealizował jednak tego projektu, ponieważ Sejm nałożył podatki na Komandorie, jako na dobra kościelne. Ponieważ Twój, Panie, dziadek nie chciał zamieniać posiadłości [które mogłyby być] dziedziczone po przodkach w dobra kościelne, zobowiązał mnie, albo raczej nakazał mi sprzedać Babiak za 3500 dukatów (a majątek był wart dwa razy tyle) Panu Chorążemu Raczyńskiemu, który nie był naszym krewnym, ale który umiał wkraść się

²¹ Justynie z domu Raczyńskiej (1711?-1782), żonie kasztelana santockiego Stefana Moszczeńskiego.

²² Teresy z domu Moszczeńskiej (1745-1818).

²³ Katarzynie z domu Raczyńskiej (1744-1792), żonie podkomorzego wschowskiego Józefa Stanisława Radolińskiego (1730-1781).

²⁴ Funkcjonował on od roku 1772 w nieistniejącym już Pałacu Karasia przy Krakowskim Przedmieściu 2.

²⁵ Józefem (1773-1842).

²⁶ Miało to miejsce 6 maja 1787 r.

²⁷ Czyli Szkołę Szlachecką Korpusu Kadetów, założoną w roku 1765 w Warszawie przez Stanisława Augusta, a popularnie zwaną Szkołą Rycerską.

²⁸ Nastąpiło to w roku 1790.

²⁹ Miało to miejsce 14 września 1788 r.

w łaski Marszałka, u którego był rządcą³⁰. Twój, Panie, dziadek srodze potem tego pożałował, albowiem chciał mu dać 1000 dukatów więcej byle tylko odzyskać te dobra, ale Chorąży za nic nie chciał odsprzedać Babiaku, na którym zrobił tak dobry interes. Mnie suma ta starczyła tylko aby zakupić [majątek] Zenhoff³¹ i spłacić część moich długów. Z dochodów z Komandorii spłaciłem po trochu resztę.

Podczas całego mojego pobytu w Korpusie Paziów, których Król nazywał swoimi dziećmi, zasłużyłem sobie na jego przychyłność i uczucie, dzięki czemu uczynił mnie swym szambelanem {5}. Zobaczysz, jak się wyraża w swoim liście 1), który otrzymałem na Malcie, dokąd zostałem wysłany przez Twojego, Panie, dziadka w r. 1793 za panowania Wielkiego Mistrza de Rohan³², aby odbyć zwyczajowe karawany³³. Jako że byłem jedynym polskim Kawalerem [który przebywał] na Malcie, uzyskałem starszeństwo nad wszystkimi Kawalerami Przeoratu Polskiego, i dzięki temu starszeństwu po moim przybyciu do Sankt Petersburga uprawniony byłem do pierwszej Komandorii Katolickiego Przeoratu Rosji³⁴. Zostałem tam wysłany po śmierci Wielkiego Mistrza de Rohan w r. 1797 przez nowego Wielkiego Mistrza, Hompe[s]cha³⁵, i Radę Zakonu, po ratyfikacji Traktatu zawartego przez Cesarza Pawła, a dotyczącego ustanowienia Katolickiego Przeoratu Rosji. Powierzono mi do prze-

³⁰ Chodzi o Bonawenturę h. Nałęcz; był on chorążym przededkim w latach 1791-1793. Bywała w Rogalinie Wirydianna Radolińska (późniejsza Fiszerowa), bystra obserwatorka, w swoich wspomnieniach tak pisała o Kazimierzu Raczyńskim: „[...] w miarę, jak tracił nadzieję na potomka płci męskiej w linii prostej, znajdował upodobanie w protegowaniu osobników drugorzędnych, którzy, choć nie krewni, nosili jego nazwisko. Ludzie ci nie udali mu się. Wychował jedynie już to niewdzięczników, już to wzbogaconych nierobów” (W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne*, Londyn 1975, s. 16). Nie można wykluczyć, że miała tu także na myśli dzieci Józefa Raczyńskiego.

³¹ Obecnie Cena nieopodal Jelgawy (tzn. dawnej Mitawy). Raczyński wybudował tam pałac, po którym nie pozostał żaden ślad, tak jak po Rothof, drugim kurlandzkim majątku w posiadaniu Wincentego (obecnie Sarkanmuiža pod Ventspils, tzn. dawną Windawą).

³² Emmanuel de Rohan-Polduc (1725-1797), Francuz, siedemdziesiąty wielki mistrz zakonu maltańskiego (1775-1797).

³³ Tak nazywano sześciomiesięczną służbę we flocie zakonu, do uczestnictwa w której zobowiązani byli kawalerowie maltańscy, by nabrać uprawnień do wyższych stanowisk w zakonie. Ciekawostką jest to, że na mocy umowy z zakonem, w czasach Sobieskiego udział w jego wyprawach wojennych przeciwko Turkom stanowił dla kawalerów maltańskich zamiennik „karawan” morskich.

³⁴ Utworzony w roku 1797. Wg Pawła Czerwińskiego (*Zakon maltański i jego stosunki z Polską na przestrzeni dziejów*, Londyn 1962, s. 111) komandoria Raczyńskiego była „patronacka”, pod wezwaniem św. Jana; jednak skrupulatny historyk tego okresu w dziejach zakonu Cyril Toumanoff (*The Order of Malta and the Russian Empire*, Rzym 1969), nic nie wie o tym, by Raczyński miał komandorię właśnie typu *jus patronatus*.

³⁵ Ferdinand von Hompesch zu Bolheim (1744-1805), Niemiec, 71. wielki mistrz zakonu maltańskiego (1797-1799).

wiezienia sławny Krzyż de la Valetty³⁶, który ów niegdyś, będąc Generałem Galer³⁷, powiesił jako *ex voto* w Kaplicy Madonny w kościele Świętego Jana, po zwycięstwie odniesionym nad Barbarzyńcami. To ten sam de la Valette, który później został Wielkim Mistrzem, i który oddał tak wielkie zasługi Chrześcijaństwu {6}. Wielki Mistrz i Święta Rada Zakonu nie mogliby wysłać Cesarzowi Pawłowi, który miał rycerski charakter, i który był Protektorem Zakonu, bardziej godnego Krzyża, gdyż to jemu [tzn. Cesarzowi] zawdzięczamy istnienie Zakonu. Gdyby mianowicie [Paweł] nie obwołał się sam jego Wielkim Mistrzem po przykrym upadku Malty, Zakon zostałby niechybnie zniesiony. Po abdykacji Hompe[s]cha - zobacz dezaprobatę Kapituły naszego Przeoratu - [Cesarz] został wprawdzie wybrany przez nasz Oddział Przeoratu. Ten wybór, który [bynajmniej] nie był najbardziej pożądanym rozwiązaniem, stał się ważnym poprzez akcesję wszystkich innych istniejących Przeoratów oraz wysłanie posłów do Sankt Petersburga w celu uznania Cesarza Pawła jako Wielkiego Mistrza. Papież oraz wszyscy Suwereni tak samo uznali go jako takowego³⁸. Przy oddaniu wyspy Malty przez Francuzów Cesarzowi Pawłowi, [to jest] Wielkiemu Mistrzowi, przeto prawowitemu władcy Wyspy, Anglia zaoferowała się, w roli sprzymierzeńca Rosji oraz za zgodą Cesarza, do objęcia w posiadanie Wyspy w imieniu Cesarza Pawła, do momentu przybycia na Maltę floty Rosyjskiej. Cesarz już wysłał tam Baliwa³⁹ Flachslandena⁴⁰ jako Pełnomocnika Magisterium⁴¹, i Generała Re[h]bindera⁴² jako wojskowego Komendanta wraz z oddziałami potrzebnymi do okupacji Wyspy; jednakże po ich przybyciu pod Maltę Anglicy nie pozwolili im nawet wysiąść [na brzeg]. Tak więc zawładnęli Wyspą Maltą poprzez zdradę.

Anglii została wypowiedziana wojna. Ambasador Angielski Lord Witwoort⁴³, pomimo choroby dostał rozkaz opuszczenia Sankt Petersburga w ciągu 24 godzin, przed Anglikami zamknięto wszystkie porty Rosyjskie, nałożono embargo na wszystkie obiekty Angielskich kupców, i owa wojna trwałaby

³⁶ Jean Parisot de Valette (1494 lub 1495-1568), Francuz, 49. wielki mistrz zakonu maltańskiego (1557-1568).

³⁷ *Capitano Generale delle Galere*, wysoka godność we flocie zakonu maltańskiego. Generałami galer było wielu późniejszych wielkich mistrzów zakonu. De Valette był nim w latach 1554-1556.

³⁸ Raczyński myli się: papieżstwo z tym wyborem się pogodziło, ale go nigdy nie uznało, tak zresztą jak zakonne wielkie przeoraty Katalonii, Nawarry, Aragonii i Kastylii, a także Rzymu.

³⁹ Godność zakonna powyżej komandora, nominalnie łącząca się z zarządzeniem nad kluczem kilku komandorii.

⁴⁰ Baron Johann Anton Baptist von Flachslanden (1740-1822), komandor Dätzingen, generał galer w latach 1768-1770, Turcopolier (dowódca kawalerii zakonnej). Był baliwem Acquili.

⁴¹ Urząd wielkiego mistrza zakonu.

⁴² Przymuszczałnie chodzi tu o Maksyma (Magnusa Woldemara von) Rehbindera (1759-1803), wojennego gubernatora Rygi i Rewala.

⁴³ Właśc. Whitworth, Charles (1752-1825), dyplomata brytyjski, ambasador w St. Petersburgu w latach 1788-1800. Przed przybyciem do Rosji był posłem w Warszawie.

Bóg wie ile czasu, gdyby nie nieszczęsna katastrofa śmierci Pawła, i gdyby Cesarz Aleksander nie zawarł z Anglią pokoju.

Podczas interregnum w Magisterium, na prośbę wszystkich Kawalerów, którzy, nie mogąc zwołać Kapituły Generalnej takiej, jaką nakazują statuty, zrzekli się swych praw do wyborów, Papież Pius VII (uznawany wciąż za Duchowego Zwierzchnika Zakonu) mianował na Wielkie Mistrzostwo Baliwa Księcia Ruspoli⁴⁴. Gdy ów odmówił, wybrany został tym samym sposobem przez Papieża Baliw Tommasi⁴⁵. Na polecenie Cesarza Aleksandra, istniejąca nadal w Sankt Petersburgu Rada Zakonu⁴⁶ przed rozwiązaniem się wybrała mnie w 1803 Posłem⁴⁷ do nowego Wielkiego Mistrza (patrz listy dotyczące tej misji) zarówno, aby oddać mu hołd, jaki i przekazać mu złotą koronę, którą Cesarz Paweł nosił jako Wielki Mistrz, a która była dla niego zrobiona⁴⁸, także sztandar Zakonu, który [swego czasu] wysłany został do Petersburga, Archiwa znajdujące się w Rosji, i osobisty list gratulacyjny od Cesarza Aleksandra do Wielkiego Mistrza, oczekującego z niecierpliwością w Mesynie na ujęty w Traktacie z Anglią w Amiens zwrot Wyspy Malty.

[...] Wśród tego wszystkiego, co miałem zawieźć do Wielkiego Mistrza, znajdowała się [także] relikwia ręki Świętego Jana Chrzciciela wysłana [uprzednio] z Triestu do St. Petersburga, ale Synod Kościoła greckiego uparł się, by ją zatrzymać⁴⁹.

W r. 1803 nowy Wielki Mistrz nadaremnie wysłał na Maltę Kawalera Buzzi⁵⁰ aby poprosić o restytucję tej Wyspy zgodnie z Artykułem 10, Para-

⁴⁴ Bartolomeo Ruspoli (1754-1836), generał galer w zakonie maltańskim w latach 1784-1786. Tytuł księżcy mu nie przysługiwał.

⁴⁵ Giovanni Battista Tommasi (1731-1805) Włoch, 73. wielki mistrz zakonu maltańskiego (1803-1805). Tommasi został zresztą od razu zasugerowany papieżowi podczas głosowania w wielkim przeoracie Rosji.

⁴⁶ W dwunastoosobowej Radzie było wtedy tylko dwóch katolików, w tym wpływowy ks. Adam Jerzy Czartoryski (C. Toumanoff, dz. cyt., s. 65).

⁴⁷ W rzeczywistości posłów było dwóch – drugim był komandor de Monclar. Opuścili oni Petersburg 11 maja 1803 r. i dotarli do Messyny 21 sierpnia.

⁴⁸ Faktycznie wykonano dwie takie korony. Pierwsza, zrobiona naprędce na konsekrację Pawła w listopadzie roku 1798, nie nadawała się do noszenia, tak więc wykonano drugą, której Paweł użył w roku 1799. Ta pierwsza korona, zresztą z pozłacanej miedzi, pojechała z Raczyńskim do Mesyny (wraz z innymi regaliaми – sztyletem i tlokiem pieczętnym, o których Raczyński tu nie wspomina) i przechowywana jest obecnie w zbiorach zakonnych w Rzymie; druga znajduje się w zbrojowni kremlowskiej (L. Gavrilova, *The Russian Empire...*, s. 233-250). Korona ze zbiorów rzymskich (wraz z innymi regaliaми) pokazywana była na wystawie *Wokół maltańskiego krzyża* na Zamku Królewskim w Warszawie od 19 października 2012 r. do 13 stycznia 2013 r.

⁴⁹ Relikwia znajdowała się najpierw w Rosji (w Gatczynie i Petersburgu) – do roku 1917, a następnie, po długiej wędrówce, trafiła do Czarnogóry, gdzie jest przechowywana w klasztorze Cetinje.

⁵⁰ Chodzi tu o Nicola Buziego, dawnego dowódcę eskadry żaglowców zakonu, posłanego na Maltę w 1802 r. Buzi robił, co mógł, jednak Brytyjczycy pod wodzą gubernatora Alexandra

grafem IV Traktatu, zawartego pod gwarancją wielkich Mocarstw. Wszystko to nie dało żadnego efektu, i Wielkiemu Mistrzowi Tommasi nie zostało inne wyjście niż opublikowanie protestu przeciw temu brakowi lojalności w wykonaniu [postanowień tego] wielce uroczystego Traktatu. Wszystko to tak bardzo zasmuciło Wielkiego Mistrza, że zmarł w r. 1805. Co do mnie, po kilku miesiącach pobytu przy Wielkim Mistrzu w Mesynie i Katanii opuściłem Sycylię, aby wrócić do Rosji. Na odjezdnym Wielki Mistrz z całą Radą Zakonu, która pozostała w Mesynie, mieście posiadającym wielki port i silną Cytadelę, obarczył mnie misją z tajnymi instrukcjami dla Dworu neapolitańskiego, w sprawie [nowej] siedziby w Katanii. W ten sposób pragnął uniknąć wizyty [w Mesynie] Ministra z Francji, który pod pretekstem przypodobania się Wielkiemu Mistrzowi obraził Dwór neapolitański, gdzie uważany był za tajnego Agenta, mającego misję zbuntowania Sycylii i zawładnięcia Mesyną. Dowodem na to, że obawy Dworu neapolitańskiego były jak najbardziej uzasadnione było to, że Minister [ów], obywatel Dawid, który znalazł się w Neapolu aby udać się do Mesyny, [nawet] nie przyjechał do Katanii, gdzie Wielki Mistrz ustanowił swoją rezydencję.

Miałem szczęście osiągnąć we wszystkim sukces, i otrzymałem nawet od Dworu neapolitańskiego więcej, niż Wielki Mistrz prosił. Spójrz, mój Drogi Kuzynie, na kopię listu Wielkiego Mistrza Tommasi, [listu] Namiestnika Magisterium⁵¹ Baliwa Giovanni y Centelles⁵², i listu, który ja ostatnio napisałem do Namiestnika Magisterium Baliwa Candidy⁵³ w Rzymie, celem otrzymania Wielkiego Krzyża Zakonu⁵⁴, który był dla mnie przeznaczony przez Wielkiego Mistrza Tommasi, i którego do chwili obecnej jeszcze nie dostałem. Z tych wszystkich listów i innych papierów, bez wchodzenia w dalsze szczegóły zobaczysz, Panie, iż w pełni zasługuję na ten zaszczyt, że w nagrodę za oddane usługi mam wszelkie prawa do widzenia się jako Baliw albo nosiciel Wielkiego Krzyża Zakonu, i że nie jestem niegodny przynależności do Twojej, Panie, rodziny. Obecnie, po dosyć niepospolitym żywocie, ze zmiennym szczęściem sadzę w Zennhoff moją kapustę i z rezygnacją czekam na koniec moich dni, który w wieku 73 lat nie może być zbyt odległy, polecając

Balla torpedowali wszystkie jego wysiłki. Misję Buziego opisuje Desmond Gregory w książce *Malta, Britain, and the European Powers, 1793-1815*, Associated University Presses 1996, s. 152-155.

⁵¹ Po Tommasim przez kilkadziesiąt lat nie odbywały się wybory na wielkiego mistrza. Zamiast tego papież mianował namiestników; kolejny zwierzchnik zakonu z tytułem wielkiego mistrza (74. z kolei, Jean Baptiste Ceschi a Santa Croce) mianowany został dopiero w roku 1879. Kolejni wielcy mistrzowie byli już obieralni.

⁵² Andrea di Giovanni y Cantelles, namiestnik magisterium w latach 1814-1821.

⁵³ Carlo Candida, namiestnik magisterium w latach 1834-1845. Za jego czasów zakon znalazł sobie siedzibę w Rzymie, w którym urzęduje do dzisiaj.

⁵⁴ Wielki Krzyż był w zakonie rzadkim i szczególnym wyróżnieniem, nadawanym zastużonym i wiekowym jego członkom.

opiece Tobie, Panie, moich synów, gdyż wiele straciwszy, a zwłaszcza przez spowodowaną przez Pruskie wojsko ruinę dóbr Zennhoff, nie będę mógł zostawić ich w tak świetnej sytuacji, jakbym pragnął.

Przypisy autora listu:

{1} Pamiętam tylko, jak przez sen, że w Byszkach była wielka powódź, że byliśmy zmuszeni się ratować, i że mój ojciec grał na instrumencie mającym kształt teorby. Dowiedziałem się później od zmarłej Twojej, Panie, ciotki (Kasztelanki), że układał ascetyczne wiersze i śpiewał je przy akompaniamencie tego instrumentu.

{2} [...]

{3} Byłem jeszcze bardzo młody gdy przybyłem do Rogalina, aliści pamiętam, że w swoim gabinecie Twój, Panie, dziadek często brał mnie na kolana w przytomności dawnego przyjaciela i jak mi się zdaje krewnego, chyba p. Bnińskiego. Obaj zadawali mi pytania i bardzo bawili się moimi zmyślnymi, jak twierdzili, odpowiedziami.

{4} Mój brat Augustyn, syn pierwszej żony mojego ojca, z domu Gąsiorowskiej, był bardziej majątny niż ja, zwłaszcza po śmierci swojego brata Kajetana, zmarłego w Paryżu. Otrzymał [też] trochę majątku po matce, a w regimencie Raczyńskiego⁵⁵ dosłużył się stopnia Majora. Twój, Panie, ojciec był jego opiekunem i nawet odstąpiłby mu pułk, gdyby nie mezalians, który [mój brat] popełnił w sekrecie i który rozgniewał całą rodzinę. Twój, Panie, ojciec miał nadzieję sprawić, by [Augustyn] wziął wspaniały ślub w Wielkopolsce z bogatą i piękną panną nazywającą się, zdaje się, Krzycka. Twoi, Panie, ojciec i dziadek zaproponowali mu rozwód, a jego żonie 1000 dukatów w zamian za zgodę na ów rozwód, jednakowoż mój brat odmówił spełnienia ich życzenia. Pozostał w związku ze swoją żoną, z którą cały czas mieszkał w majątku Wola Krosnowska koło Łowicza, nie śmiejąc nigdy przedstawić jej Twojemu, Panie, dziadkowi.

⁵⁵ Stacjonujący w Łowiczu 9. Regiment Pieszy Koronny, wcześniej Regiment Spieszony Koronny szef. gen. Raczyńskiego, jeszcze wcześniej Regiment Dragonów Fundacji Raczyńskich, którego szefostwo kupił w roku 1776 Filip Nereusz Raczyński, ojciec adresata listu. Sarkastyczna Wirydianna Fiszerowa tak scharakteryzowała jego szefostwo regimentu: „Najdziwniejszą ze wszystkich jego słabostek była pretensja do posiadania wiedzy wojskowej. Opierała się na tym, że istniał pułk jego imienia, bo przez niego ufundowany, polskim naówczas zwyczajem. Pułku tego nigdy nie oglądał. Widywał tylko kilku jego oficerów, którzy się wokół niego kręcili. Ale był generałem i w dobrej wierze uważał się za znakomitego wodza w Europie” (W. Fiszerowa, s. 95). Regiment Raczyńskiego pod dowództwem płk. Gordona wziął w roku 1792 udział w wojnie polsko-rosyjskiej w obronie Konstytucji 3 maja, a także w insurekcji kościuszkowskiej w roku 1794. Wtedy też Raczyński utracił jego szefostwo.

Twój, Panie, ojciec widział się z nim w Łowiczu, gdzie został zmuszony się stawić w sprawie swojego regimentu, w związku z nieprzyjemną sprawą z Komisją Wojskową. Mój brat, który miał wielu przyjaciół w Prowincji, zdołał to wszystko uporządkować, zadowolając Twojego, Panie, ojca, który z wdzięczności udał się go odwiedzić w jego majątku Wola Krosnowska o milę od Łowicza. Tam poznał jego żonę, którą uznał za stosowną; osąd ten Twój, Panie, ojciec sam mi potwierdził w Rogalinie. Mój brat na mocy testamentu zapisał ten majątek w spadku mojej siostrze Hermann⁵⁶, ale było tam tyle długów do spłacenia oraz nieprzyjemności z Rządem, że nic z tego dziedzictwa nie miała, a brakowało jej funduszy na wytoczenie sprawy w sądzie.

{5} Byłem rzeczywistym Szambelanem w wieku 20 lat. Zazwyczaj przy wyjściu z Korpusu Kadetów zostawało się Kapitanem Gwardii albo Kamerjunkerem⁵⁷; aliści Król, który bardzo mnie lubił, aby zrobić miłą niespodziankę Marszałkowi, którego ściągał z zagranicy iżby złożył przysięgę nowej Konstytucji 3 Maja, mianował mnie od ręki Szambelanem (rzecz przede mną niespotykana), bym mógł po przybyciu Marszałka zaanonsować go Królowi w Łazienkach. Marszałkowie na stanowiskach (dwóch Koronnych i dwóch Litewskich) nigdy nie musieli się anonsować i mogli wchodzić do Króla dniem i nocą, ale jako że Marszałek wracał z obczyzny, nie mógł sprawować pełnej jurysdykcji, dopóki nie zaprezentował się Królowi; był przeto zmuszony dać się zaanonsować Szambelanowi na służbie. Byłem więc, na rozkaz Króla, na [tym] stanowisku przez kilka tygodni, aż do możliwości zaanonsowania przybycia Marszałka. Z tej grzeczności widzisz więc Pan afekt, jakim Król darzył zarówno Twojego, Panie, dziadka, jak i mnie.

{6} Wielcy Mistrzowie (z wyjątkiem Cesarza Pawła) nigdy nie nosili złotego krzyża, tylko duży krzyż ośmiokątny z batystowego płótna na piersi, i drugi, podobny, po lewej stronie zarówno na czarnym habicie, jak i na płaszczu Zakonu.

[...]

NB: Dostałem pracę wydrukowaną w Karlsruhe w 1844 (*Allgemeine Geschichte des Ritter-Ordens des heiligen Johannes von Jerusalem*) gdzie znalazłem na stronie 198 moje nazwisko nieźle okaleczone: „Der Ritter von Rasienski ein Pole”. W dziele tym jest [zresztą] dużo ciekawych rzeczy o dziejach Zakonu aż do naszych dni, ale również sporo nieścisłości.

⁵⁶ Mowa o Teresie, zamężnej z Wiktorem Hermannem.

⁵⁷ W oryginale *Gentilhomme de la Chambre*.

Tadeusz W. Lange

Epistolarna autobiografia komandora maltańskiego Wincentego Raczyńskiego

Streszczenie

Tekst dotyczy mało znanego przedstawiciela rodu Raczyńskich z przełomu XVIII i XIX wieku, założyciela jego „kurlandzkiej” linii, komandora maltańskiego Wincentego Raczyńskiego. Przedmiotem artykułu jest napisany przez Komandora na prośbę jego kuzyna Atanazego Raczyńskiego (i później przez Atanazego opublikowany) obszerny list, stanowiący swoiste *La Confession d'un enfant du siècle*. Autor listu uczestniczył w pewnych historycznych wydarzeniach i otarł się o szereg historycznych postaci, dzięki czemu jego epistolarna autobiografia jest interesująca i niepozbawiona pewnego waloru poznawczego. List, w nieistniejącym już oryginale napisany po francusku, przełożony został na język polski i opatrzony komentarzem, a także licznymi przypisami, osadzającymi opisywane wydarzenia i osoby w historycznym kontekście.

Epistolary biography of the commander of the Order of Malta, Wincenty Raczyński (1771–1857)

Abstract

The text describes Wincenty Raczyński, a little known member of the Raczyński family who lived in the 18th and 19th centuries, the founder of the “Courland line” of the family, and the commander of the Order of Malta. The subject of the article is a long letter, written by the Commander upon the request of his cousin, Atanazy Raczyński (and later published by him), which was a *La Confession d'un enfant du siècle* of sorts. The author of the letter participated in some historical events and met a number of historical characters owing to which his epistolary biography is both interesting and of cognitive value. The letter, which does not exist anymore in its original French form, was translated into Polish, with added commentary and a number of annotations putting the people and events described in a historical context.